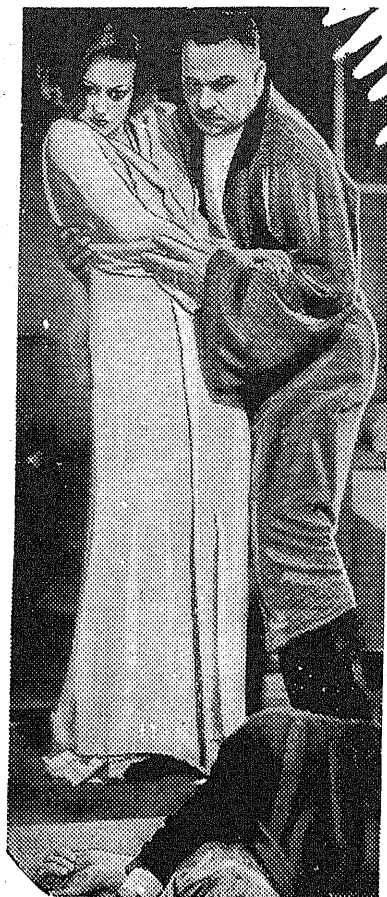




Stefan Jaracz, wielki tragik ekranu i sceny.



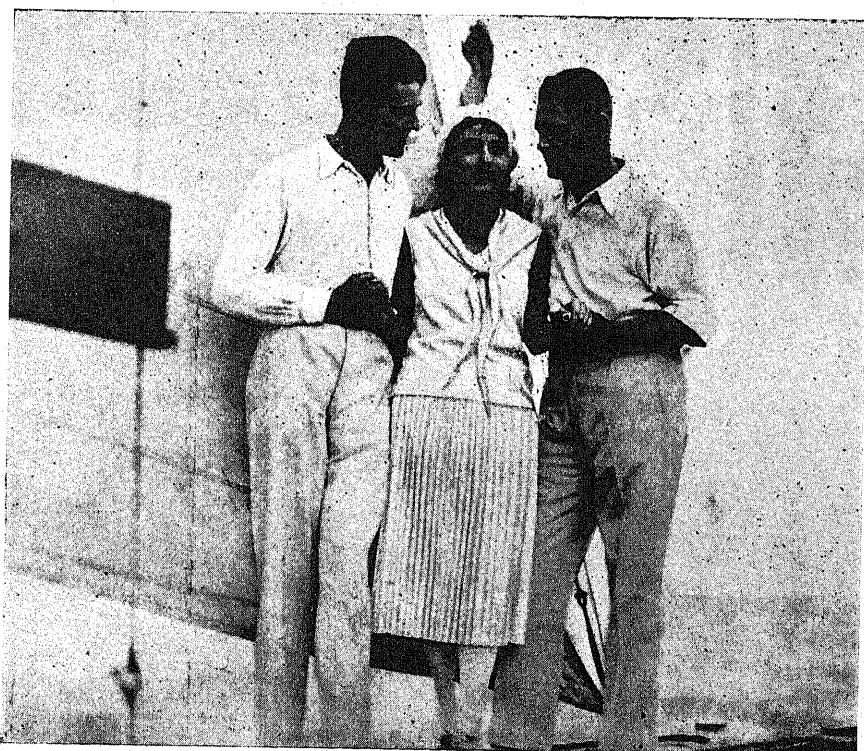
Kusząco piękna Joan Crawford, która wybiła się ostatnio na czoło gwiazd filmowych Ameryki i Europy.



Fragment filmu „Grand-Hotel“



Joan Crawford i John Barrymore w filmie „Ludzie w Hotelu“ wg. Vicki Baum.



Marja Malicka, Adam Brodzisz i Eugenjusz Bodo — trzy ulubione nazwiska na ekranie polskim.



Philipps Holmes, bohater „Nocnych Sądów“.



Greta Garbo.

Łódź w ilustracji

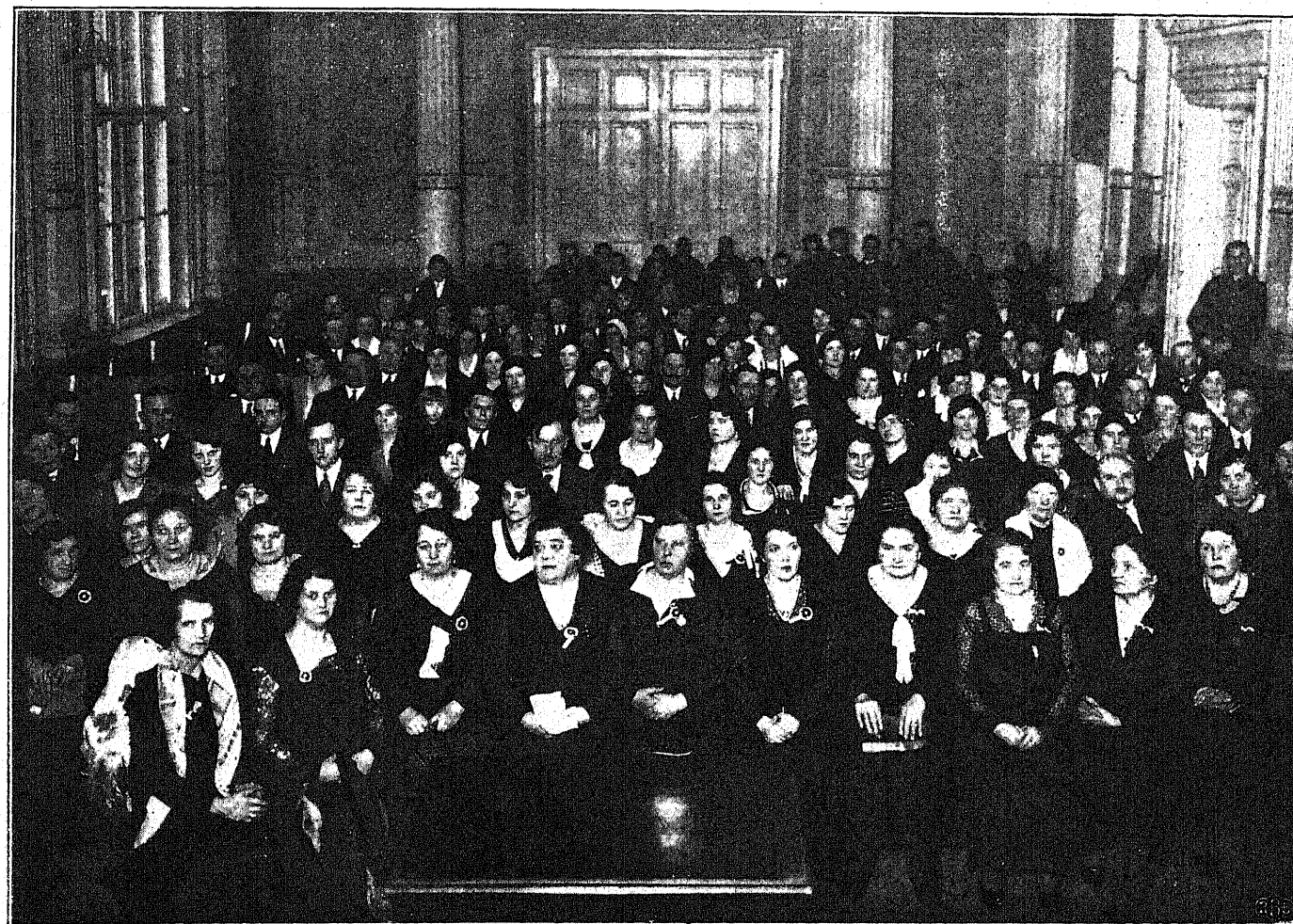
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 26 lutego 1933 roku

Nr. 9

Dziesięciolecie Koła Kobiet



W tygodniu ubiegłym odbyła się w Łodzi uroczystość poświęcona uczczeniu 10-letniego istnienia w mieście naszym Koła Kobiet Narodowego Stron. Pracy, dawniej Narodowej Partji Robotniczej. Z racji tej uroczystości w salach Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej odbyła się akademja. Na zdjęciu naszym widzimy licznie zgromadzone Kobiety-Polki uczestniczące w akademji obchodu rocznicy z p. prezes. Działarską o raz radną p. Andzelakową na czele.

Fot. A. Meyer, tel 108-61

Nowa suknia Pani Iry.

— Dopiero trzecia. Zbigniew wraca o czwartej. Jeszcze cała godzina.

Pani Ira spogląda niecierpliwie w stronę zegara, wtula się głębiej w fotel, przechyla głowę i chowa pod przymknięte powieki kołorowe obrazy rozmarzeń. Na kolanach pani drzemie leniwie biała taksiczka Nelly.

Za oknami pada śnieg gęsty, biały, w pokoju jest cicho, ciepło i tak jakoś, tak jakoś dobrze jest snuć myśli w rytm choćby maleńkiej radości.

„Napewno będzie najładniejsza... falista.

—Nelly, nie kręć się.

„Co to za suknia! I kto w nią będzie ubrany? No powiedz, Nelly, mały, głupi piesku? Właśnie ja, pani Ira, która idzie dziś na bal do Rady Miejskiej i będzie przepływać w takt blu tanga oświetlone sale.. o Nelly!

Nareszcie dzwonek!

— Zbigniewie jak długo! Jak się masz, mój miły! Ale co to? Jesteś jakiś niewyraźny, co się stało?

— Nic, nic, poprostu. tylko..

—Tylko?

— No, poprostu nie dostałem pieniędzy!

— I?

— Nie pójdziemy.

— Rozumiem, nie pójdziemy dzisiaj wieczorem.

— Niestety, ten kryzys nas zaczyna pozabawiać nie tylko spokoju, ale i najdrobniejszych radości. No, ale co tam, maleńka, głowa do góry! Nie pójdziemy dziś, to pójdziemy jutro. Pomyśl, że są ludzie, którzy..

— Tak, ale... suknia.

— Prawda — twoja nowa suknia, niezawodny sukces wieczoru, kochanie, bardzo żał, ale co robić?

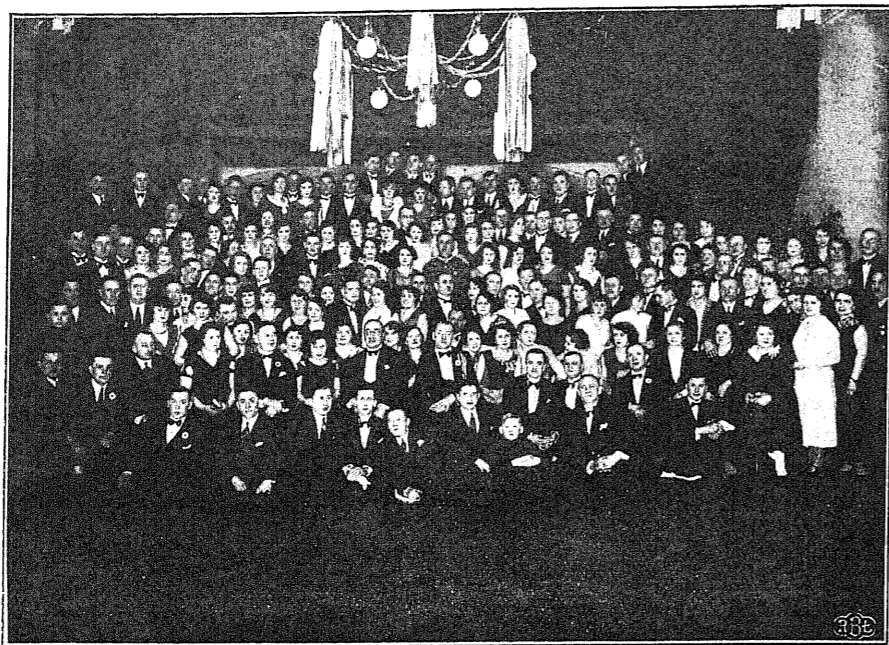
— Tak, co robić? — myśl ta zaplatała się i uwięzła w strąpionej główce pani Iry.

O ósmej Agata pięknie wystrojona stała przed panią:

— Chciałam prosić, czy mogę wrócić później, bo idziemy na zabawę.

— A z kim że to Agata się wybiera?

— Ja, a to, tego, że tak powiem ogródka mi, z panem Franciszkiem ze Straży Ognio



W dniu 18 bm. w Białej Sali hotelu „Manteufel” w Łodzi odbył się bal, urządzony przez Związek Rezerwistów Koło II (prac. K. E. Ł.). Na zdjęciu widzimy uczestników zabawy oraz Komitet z honorowym prezesem inż. A. Wróblewskim na czele.

wej przy placu Żelaznej Bramy — i uszczęśliwiona kończy i wymyka się z domu.

—Widzisz — szepce żałośnie pani Ira — nawet Agata będzie się dziś bawić wesoło i Kazikowie i Marychna i Wygrzywalscy, wszyscy, nawet Nelly uciekła na górę do swych kudłatych towarzyszek, tylko ja..

I w oczach zabłyśły łzy, prawdziwe łzy, prawdziwej rozpacz.

— Ależ dziecko, uspokój się, szkoda oczu..

— Łatwo radzić.. — myśli pani Ira i błądzi oczyma zranionej sarny po pokoju. Naraz!

— Mam, mam myśl — patrz, oto to — głośnik! Dziś jest transmisja z Adrji, a po tem można złapać Londyn, Wiedeń, Pragę. Zaprosimy wszystkich do nas! Kredyt mam otwarty — torciki, sałatka, czarna kawa! Pani Ira nerwowo chwytła słuchawkę.

— Hallo! Czy to pan, panie Edwardzie? Prosimy dzisiaj do nas! O której? Choćby zaraz! W czym? Wszystko jedno! Ależ tak, tak! — Hallo! Nino, to ty? Ubierz się prędko i przychodź jak najprędzej. Co się stało? Filiżanka czarnej kawy i trochę muzyki. — Hallo! Moi złoci państwo, bądźcie łaska wi do nas, prosimy serdecznie.. — Hallo! — Hallo! itd, itd.

Po pół godzinie pani Ira zmęczona, trochę zachrypnięta, ale pełna radości odłożyła słuchawkę.

Goście byli zaproszeni.

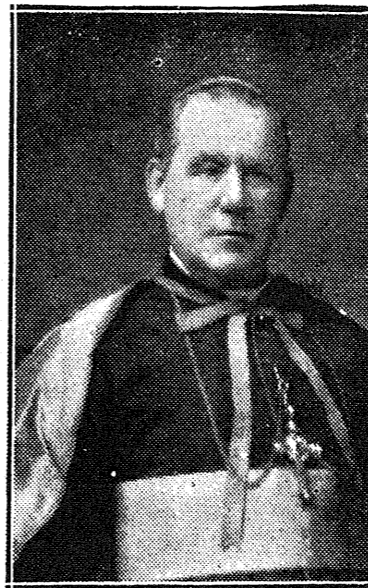
— Zobaczysz, Zbigniewie, jak będzie miło i wesoło! Nie masz pojęcia, jak się cieszę!

— I włożysz swoją nową suknię..

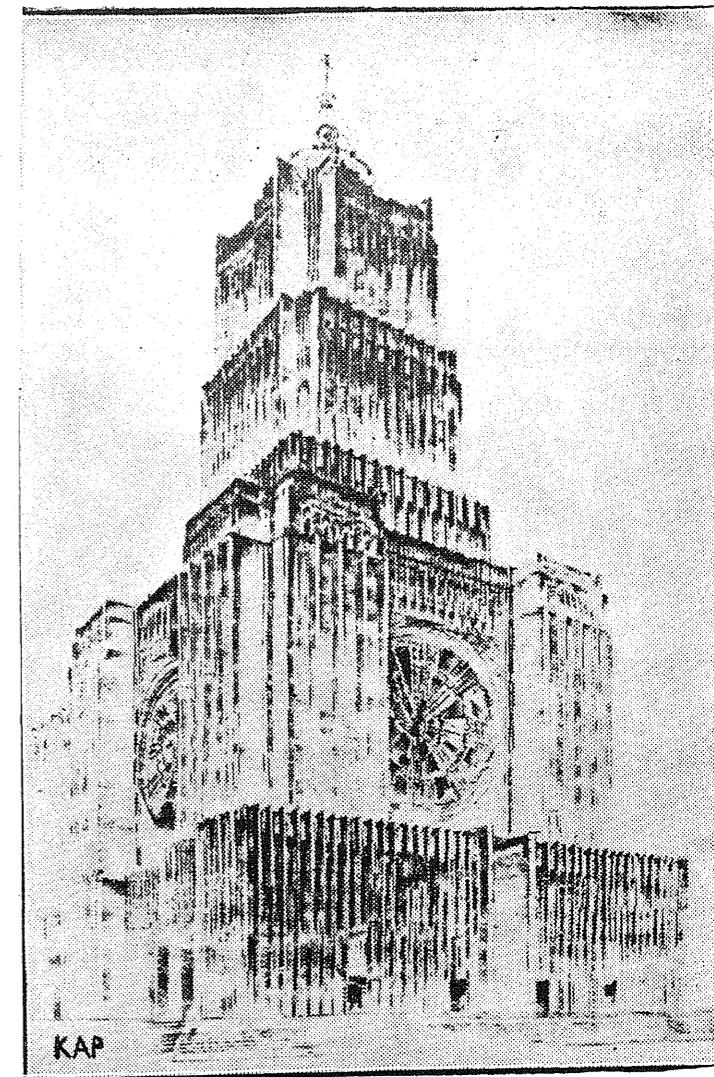
— Zbigniewie, nie żartuj, wy, mężczyźni nigdy nie zrozumiecie, czym jest dla kobiety nowa suknia, o której długo się marzyło.



J. E. ks. biskup Gawlina, nowy biskup połowy wojsk polskich.



J. E. ks. biskup Gall, dotychczasowy biskup wojsk polskich, zwolniony z tego stanowiska na własną prośbę.



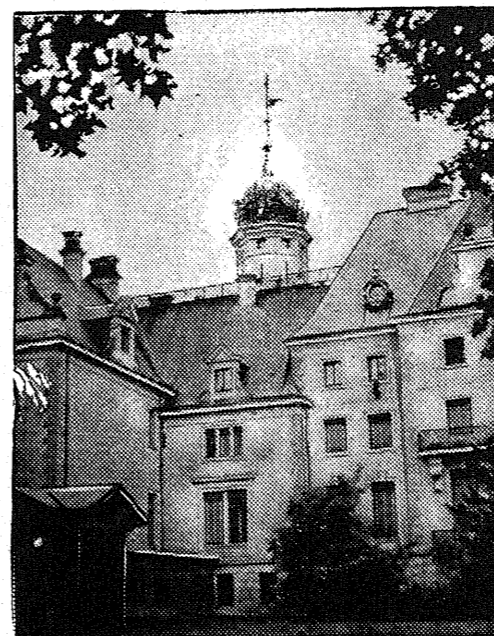
Projekt kościoła Opatrzności, który —jako votum narodowe ma stanąć w Warszawie.



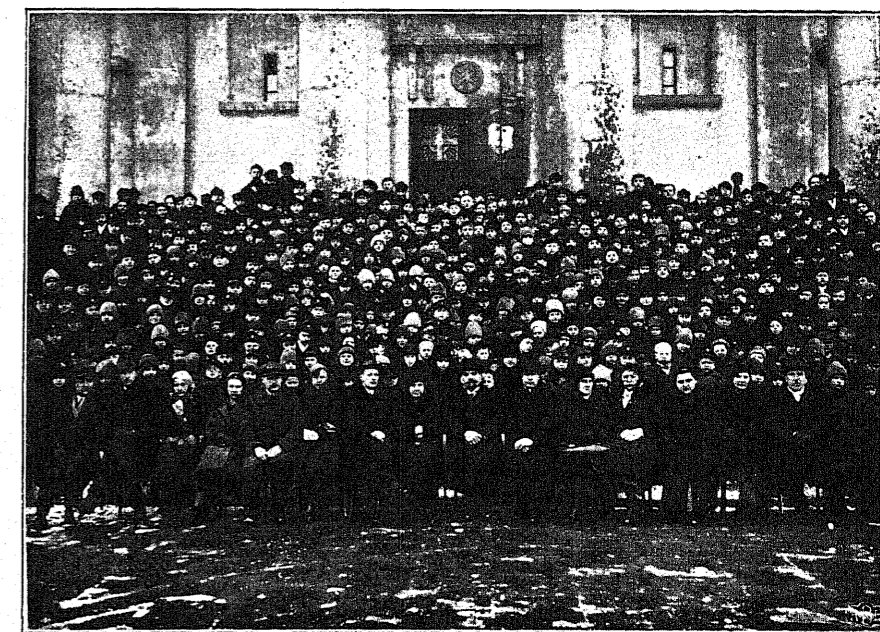
Uczestnicy dorocznego balu Zrzeszenia Urzędników Monopoli Tytoniowego, urządzonego w kasynie własnym pod protektoratem dyr. W. Giżyńskiego i prezesa Zrzeszenia p. A. Podfilipskiego.



W salonach Stow. Techników przy ul. Piotrkowskiej 102 odbył się dancing-brigade, urządzony przez Towarzystwo „Caritas”. Na zdjęciu grupa uczestników dancingu.



Zabudowania jednego z klasztorów na Górnym Śląsku.



W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej ks. Grzelak odprawił uroczyste nabożeństwo z racji pożegnania przez szkołę Nr. 19 swego długoletniego kierownika, p. Szymona Merkleina, który po 45 latach pracy przeszedł w stan spoczynku. W uroczystym pożegnaniu zasłużonego pedagoga wzięli liczny udział przedstawiciele nauczycielstwa, działowa szkolna b. wychowankowie oraz rodzice.

Skarb na dnie podziemnego jeziora

Dobrze znany szerokim rzeszom melomanów pałacyk konserwatorium warszawskie go odnawia się. Od strony Tamki wiszą drewniane rusztowania. W potężnym murze tak niepodobnym do wszystkich innych zabudowań tej dzielnicy, zadziwiającym wąskimi szparami otworów strzelniczych. skąd pada chwila — tak by się zdawało — gotowe gruchnąć śmiercionośnym ogniem starożytne arkabuzy, widnieją liczne wgłębia. To ślady po zmuszanych ceglach, które usunięto, by je zastąpić nowymi.

Wysłużyły się. Ten mur, tak obcy dziś swym wyglądem ma lat niemało. Toż jeszcze w 16-tym stuleciu Janusz książę Ostrogski, wojewoda wołyński i kasztelan krakowski, najpotężniejszy w Rzeczypospolitej pan po królu jego mości, począł budować tu dla siebie zamek obronny.

Miała to być warownia niebylejaka, godna wielkiego magnata, który posiadał w tych latach krew najblękitniejszą, bo ród swój wiodł od jednego z tych konungów normandzkich — królów morza, co wraz z Rurykiem przybyli na Ruś kijowską, aby nią władać i rządzić. Któż mógł mu być równy pochodzeniem? Chyba tylko prawnik Ruryka — car moskiewski.

Ambitny plan nie miał ziszczyć się nigdy. Nie dokończywszy swego zamku, zmarł na Ostrogu. władca 24 miast, 10 miasteczek i kilkuset wsi. Ostatni z rodu zgasł bezpotomnie. Włości książąt Ostrogskich poszły w obce ręce. Na podwalinach tego, co miało być zamkiem, Zamoyscy zbudowali pałac, zwany niegdyś ordynackim — dzisiejsze konserwatorium.

W wielkich salach, zalanych światłem elektrycznym, rozlega się muzyka i śpiew. Niżej w mrocznych piwnicach ceglano-kamiennego zrębu niedoszłego zamku książąt Ostrogskich, drżemią beczki z winem. Ale słodkie tokaje i stare burgundy nie zajęły całej przestrzeni tych lochów częściowo zamurowanych, tajemnych przejść podziemnych, które, jak wieść niesie, pan na Ostrogu kazał przeprowadzić hen daleko ku wałom zamku królewskiego. A tak był przezorny, że kazał wykopać w swych podziemiach studnię, aby czerpać z niej wodę na wypadek oblężenia.

Czy ta studnia stała się początkiem legendy? Baśni o złotej kaczce — królownie zaklętej, pilnującej zaczarowanego skarbu?

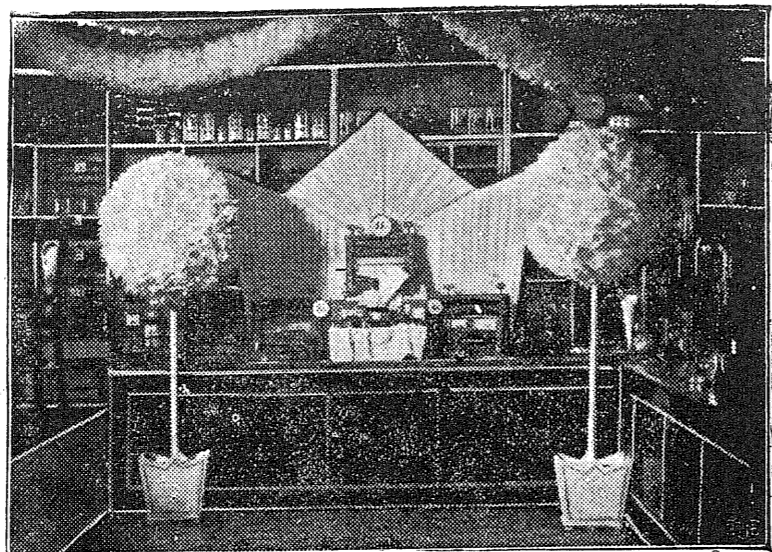
Minęły wieki, a baśń przetrwała. Dziś jeszcze prawią ją na Powiślu.

— Ano, słyszało się o tem. Nie wiemy czy to prawda. Może i było kiedyś.

— Ale co było?

Niechętnie wzruszenie ramionami. Bystre oczy badają, czy pytający nie zakpił o niego z opowiadania, a potem płynnie gadka wieść z czasów niedzisiejszych, tchnienie zamierzonej przeszłości.

— Żył kiedyś na Powiślu szewc niezbyt pracowity, ale bardzo chciwy. Za dukata duszę djabłu by sprzedał. Ano taka chci-



„Konsum” przy Widzewskiej Manufakturze, zorganizował wielki „biały tydzień”, by uprzystępnic klienteli nabycie konfekcji po cenach przystępnych. Na zdjęciu widzimy fragment „białego tygodnia” w „Konsumie”

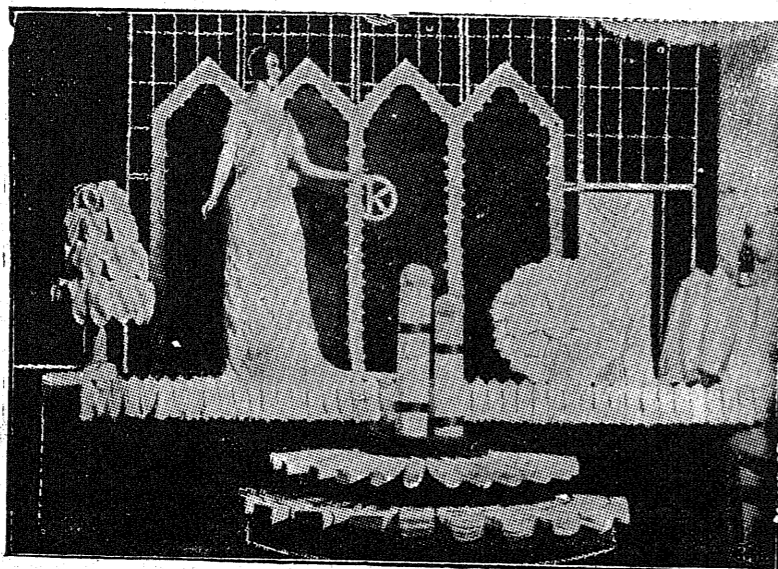
wość — wiadomo — nigdy nie wychodzi na dobre. Posłyszał ten czelczyzna o zaklętym skarbie, co leży w studni podziemnej i pognął do zamku w te pędy. Zajrzał do studni podziemnej, aż oczy bolały. I pochodni nie trzeba zapalać. Zajrzał jeszcze raz. O, rany! Na dnie studni całe jezioro, a po jeziorze złota kaczka pływa trzepocząc się i blask rozsiewa. Jeszcze więcej się szewc zdziwił, gdy złota kaczka przemówiła doń po imieniu i ludzkim głosem:

— Macieju, tam przy studni znajdziesz sto dukatów. Weź je, hulaj za nie i wracaj tu jutro o tej porze. Jeśli zdązysz przez ten krótki czas przehulać wszystko, ja odzyskam wolność, a skarb będzie twój.

Wesoły i podpity wracał szewc nazajutrz do zamku. Stał nad studnią i zajrzał. Ciemno jak w piekle. Zachwiały się biedak. Więc jakże, Złota kaczka skłamała? I wtedy nagle w kieszeni zabrząknęły mu ostatnie trzy zapomniane dukaty, a z wnętrza studni rozległ się śmiech, zgrzytliwy, zwłowrogi śmiech djabła.



P. Artur Geisler, dyrektor „Konsumu” przy Widzewskiej Manufakturze.



Jedna z wystaw „Konsumu” przy Widzewskiej Manufakturze.

Anegdoty z życia Wagnera.

Obchodzona uroczystość przez cały kulturalny świat 50-ta rocznica zgonu Wagnera, wywołała na łamach prasy fachowej i codziennej ogłoszenie szeregu przyczynków do życiorysu twórcy „Parsifala” i anegdot z jego życia.

Oto kilka z nich:

W latach 1848—49 mieszkając w Dreźnie brał Wagner czynny udział w działalności tamtejszych kół rewolucyjnych. W końcu musiał uciekać za sfalszowanym paszportem do Szwajcarii. Na emigracji wielki kompozytor spędził 12 lat i prawo na powrót do Niemiec uzyskał dopiero po napisaniu „Trystana”.

W r. 1880-ym, pewien niemiecki książę królewskiej krwi, wielki miłośnik muzyki i w pierwszym rządzie utworów Wagnera złożył mu wizytę. Kompozytor był bardzo wzruszony. Rozmowa trwała prawie godzinę. Wysoki gość prawił komplementa i wreszcie oświadczył, że uważa za honor dla siebie osobistą znajomość z Wagnerem.

Przed odejściem książę zatrzymał się na chwilę, ażeby przyjrzeć się fotografjom na ścianie. W tem wzrok jego padł na mały, pozółtkły, oprawiony w skromną ramkę afisz.

— Prawdopodobnie, z pierwszego publicznego debiutu pana? — zapytał gość z uśmiechem.

— Z pierwszego i ostatniego, ale nie muzycznego, — odpowiedział Wagner, zdejmując ze ściany i podając wysokiemu gościowi afisz następującej treści:

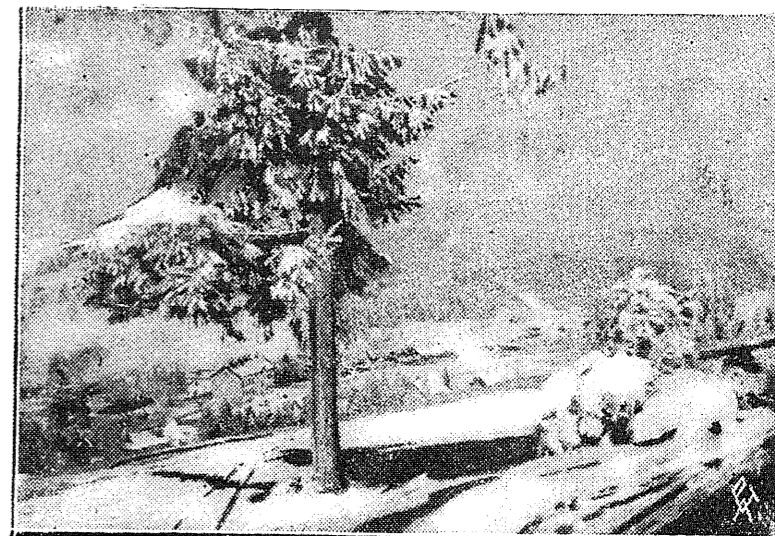
„Poszukiwany jest królewski kapelmistrz Ryszard Wagner, zamieszkujący w Dreźnie. Wagner podlega odpowiedzialności za udział w ruchu buntowniczym w Dreźnie, jednak dotąd nieodszukany. Podaje się o tem do wiadomości wszystkich urzędów policyjnych z prośbą o aresztowanie Wagnera o ile zostanie wykryty i o natychmiastowe zakomunikowanie o tem. Dreźnie 16 maja 1849 r. Deputacja policji miejskiej (—) von Opperl.

Ryszard Wagner — wiek 27—38 lat wzrost średni, włosy — brązowe, nosi okulary”.

Po przeczytaniu afisza książę krwi przez chwilę patrzył na Wagnera, poczem bez słowa opuścił jego mieszkanie.

W lutym i marcu 1863 r. Wagner bawił w Rosji, 19 lutego odbył się jego pierwszy koncert w Petersburgu. Na sali, wypełnionej do ostatniego miejsca, zasiadało dużo wyższych dygnitarzy państwowych. Wchodzącego na estradę kompozytora przywitano grzotem oklasków. Wagner przez kilka minut kłaniał się, wreszcie, kiedy oklaski milkną, obraca się twarzą do orkiestry, a więc tyłem do słuchaczy i zaczyna dyrygować. Na sali konsternacja, szmery, kilka dygnitarzy wstaje, jednak po chwili namysłu znowu siada: po raz pierwszy w Petersburgu dyrygent obrócił się plecami do publiczności.

UROK — ZIMY.



Na zdjęciu naszym widzimy prześliczny krajobraz zimowy z widokiem na dworzec kolejowy i okolice uroczej podkarpackiej miejscowości Zwardonia.

Zabytki budowlane w Grodnie.



Wśród murów obronnych, pochodzących z czasów księcia Witolda w Grodnie, odkryto w ostatnich czasach na starym Zamku Królewskim ruiny „terenu” książęcego pochodzące z XII-go wieku.

Zespół muzyczny Henryka Rapackiego, koncertujący w „Tivoli”, zdobył sobie ogólne uznanie i sympatję całej Łodzi.

Podczas antraktu „incydent” jest żywo omawiany. Są tacy, którzy czują się obrażeni. Oklaski, kiedy Wagner ponownie wychodzi na estradę, już nie są takie entuzjastyczne. Dopiero, kiedy na zakończenie koncertu orkiestra i chór pod batutą Wagnera wykonały rosyjski hymn narodowy, o „nietakcie” sławnego kompozytora zapomniano i publiczność zgłosiła mu tak burzliwą owację, że musiała interwenjować policja.

Te owacje nie przeszkadzały, że Wagner stał się pod nadzorem ochrony.

W związku z obchodem 50-lecia Wagnera bolszewicy wydobyli z archiwum słynnej rosyjskiej ochrony „dzieło i Richardzie Wagnerie” (akty Ryszarda Wagnera). Akty te zostały sporządzone z okazji pobytu Wagnera w Rosji i zawierają m. in. szereg doniesień specjalnie „przydzielonego” do sławnego kompozytora konfidenta.

14-go lutego (1863) konfident donosi: „Wagner zatrzymał się w pokojach umebłowanych kupca Kunsta (podany jest dokładny adres). Lokal dla niego wynajęto na skutek zarządzenia Rosyjskiego towarzystwa muzycznego, którego prezes Rubinstein utrzymuje z Wagnerem dobre stosunki”.

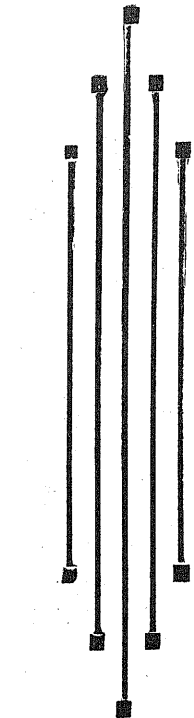
Konfident ochranki nie opuszczał Wagnera aż do chwili przekroczenia przez kompozytora w drodze powrotnej do Niemiec rosyjskiej granicy.

W oczach rosyjskiej policji politycznej był Wagner przedewszystkiem „niemieckim rewolucjonistą”, a dopiero potem muzykiem.

W sierpniu 1882 r. Wagner wyjechał z Palermo do Beyreuthu na pierwsze przedstawienie swego „Parsifala”. Po drodze wstąpił do Wenecji i wynajął mieszkanie w pałacu Vendermin, zamierzając powrócić tu na wypoczynek. Jedno z okien mieszkania wychodziło na Wielki kanał. Kompozytor otworzył okno przez dłuższą chwilę przyglądał się cudownej panoramie, poczem oświadczył:

— Tu chciałbym umrzeć.

We wrześniu po 16-tu przedstawieniach „Parsifala” Wagner powrócił do Wenecji. Tu, zamiast wypoczynku, zabrał się do pisania rozprawy filozoficznej pod tytułem: „Kobiecość w męczyźnie”. Pracował



Piąty Oddział Związku Strzeleckiego, urządził tradycyjną choinkę z gwiazdką dla najbiedniejszych w własnej świetlicy przy ul. Karola Nr. 14. Na zdjęciu od strony lewej widzimy: ref. Kult. ośw. Michalak H. prezes oddz, ob. Geppert b. prezes Komendy Grodz. ob. Kostowski S. ks. kapelan dr. Roszkowski, por. Marchewski i komendant oddziału ob. Przesmycki K.

uporczywie, nie bacząc na to, że coraz częściej miewał ataki sercowe.

13 lutego 1883 r. rano po zbudzeniu się Wagner powiedział do lokaja:

— Czuję się źle. Jest mi duszno. Proszę mi podać śniadanie tu i nic nie mówić żonie.

Po śniadaniu, czując się nieco lepiej. Wagner udał się do swego gabinetu i zabrał się do pracy. Tu jednak, atak powtórzył się. tak, że zmuszony on był zadzwonić. Przybiegła żona Wagnera Cosima i zastała męża za nieprzytomnego. Trwało to kilka minut. Po przyjsciu do przytomności kompozytor powiedział do żony:

— Już mi lepiej. Idź, skończ śniadanie. Niech mi nikt nie przeszkadza.

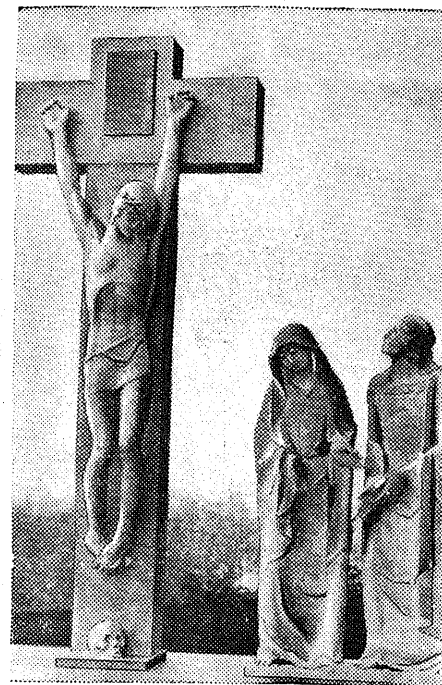
Cosima wyszła. Ale po chwili nastąpił nowy atak. Wagner zdążył znowu zadzwonić i powiedzieć, ażeby posłano po jego stałego lekarza, Kuplera. Zmarł przed przyjsciem lekarza.



Marcin Luter.



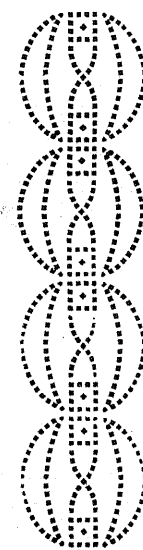
P. Józef Weissfeld, mianowany został konsulem Republiki Łotewskiej na województwo łódzkie z siedzibą w Łodzi.



„Przed Krzyżem”—rzeźba Arnolda Henslera.



Z zabytków starej Wirtembergji.



Wystawa prac dzieci XII-go Miejskiego Przedszkola na Polesiu.



W lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 64, odbyło się Walne Zebranie członków Związku Rezerwistów, na którym powołano nowe władze. Na zdjęciu Zarząd Związku.



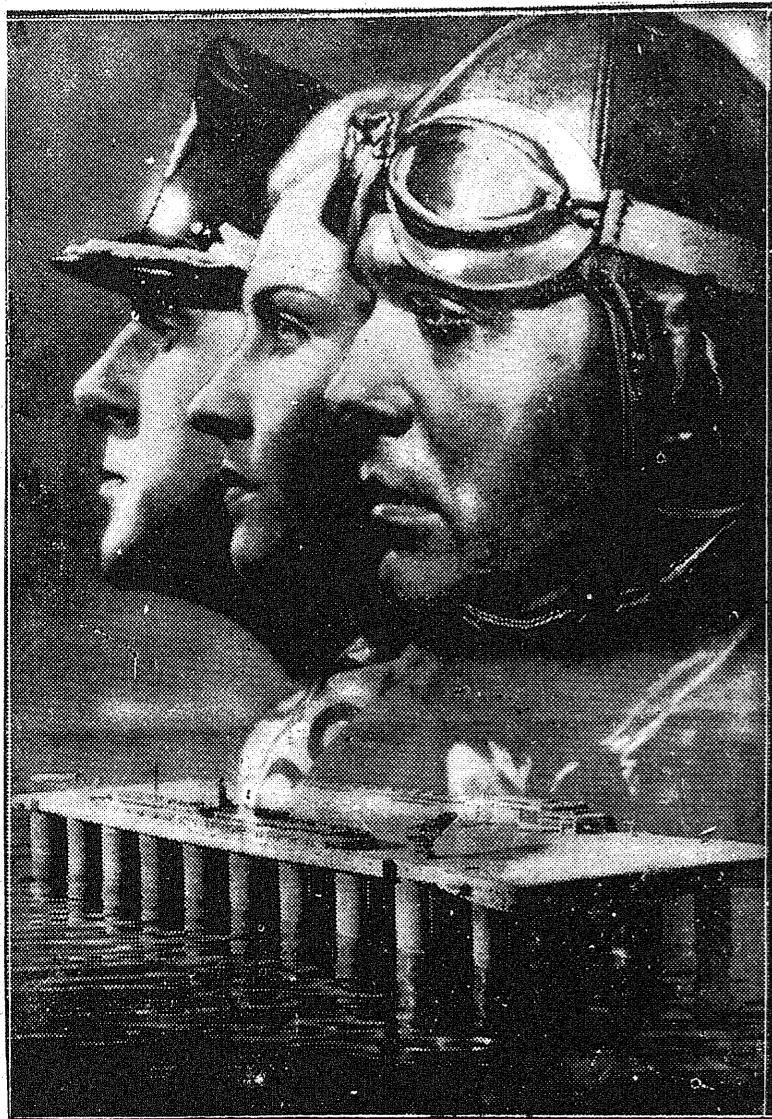
Zabawa taneczna dla dzieci, zorganizowana przez Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w sali Stow. Techników w Łodzi.



Dziecięcy bal kostiumowy przedszkola dla dzieci rodzin Związku Handlowców Polskich w Łodzi.



Zabawa taneczna członków Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rozplitej Polskiej w Łodzi.



Jean Murat, Daniela Parola i Charles Boyer, czołowi artyści filmu o sztucznych wyspach oceanicznych „F. P. 1. Nie odpowiada”.



Agnes Kuck, łodzianka, młoda bohaterka filmu polskiego.



Greta Garbo (w karykaturze).



Joan Crawford, Greta Garbo, John Barrymore, Wallace Beery i Vionel Barrymore w filmie „Ludzie w hotelu”.



Fragment filmu Joe Maja p.t. „Indyjski grobowiec”.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 5 marca 1933 roku

Nr. 10

Pabjanice w walce o niepodległość kraju.



Do szeregu miast polskich, chlubnie zapisanych w dziejach walki o niepodległość kraju zaliczyć należy obok Łodzi również jej sąsiadkę — Pabjanice. Miasto bowiem posiada piękną przeszłość w historii zmagania się z przemocą niewoli. Najlepiej świadczy o tej przeszłości Pabjanic podane wyżej zdjęcie nasze przedstawiające niezmiernie liczną grupę tych mieszkańców Pabjanic, którzy uczestniczyli w walce o niepodległość Polski. Jest to grupa byłych działaczy niepodległościowych z roku 1905-go, z pod znaków N. Z. R. i N. D.